

FORUM

www.tygodnikforum.pl

nr 48 (2466) rok XLVIII, 26.11.–2.12.2012

TEMAT TYGODNIA

18 Nic nie robisz – i masz! Krótka chwila beczyność może być cenniejsza niż godziny jałowej pracy. Nuda przynosi twórcze rozwiązania. To paliwo cywilizacji. **Die Zeit**

2 PROFILE

ECHA POLSKIE

4 Kto kogo pogoni. **Leszek Balcerowicz** ostrzega Niemców zza Odry. **Die Welt**

ROZMOWA

8 Euro bez twarzy. Co dalej z tą Europą? **Francis Fukuyama** pyta, **Jürgen Habermas** odpowiada. **The Global Journal**

POLITYKA

10 Hamas zwycięzca. Strefa Gazy: kto zarządza tym konfliktem. **Foreign Policy**

GOSPODARKA

14 Hokus fiskus. Małe podatki wielkich koncernów. Firmy wiedzą, jak ukryć zyski. **Der Spiegel**

INTERNET

24 Kickstarter daje kopa. Masz pomysł, ale nie masz funduszy? Wystarczy rzutka w internecie. **The Guardian**

SPOŁECZEŃSTWO

28 Kowboj nie składa broni. Potężne lobby pilnuje, żeby nikt nie ograniczał sprzedaży broni w USA. **Le Nouvel Observateur**

32 Wielki mecz Barcelony. Katalonia gra o niepodległość. **El País**

34 Z archiwum XY. Kliniki umożliwiają rodzicom wybór płci dziecka. Na Zachodzie większość par chce mieć córkę. **Slate**

REPORTAŻ

38 Wenecja wśród kaktusów. Włoscy osadnicy w meksykańskiej wsi. **Courrier International**

KULTURA

40 Wystarczy być potworem. **Colm Tóibín** o literaturze, Dublinie i... Matce Boskiej. **The Daily Telegraph**

43 Szpieg w krainie iluzji. **Ben Affleck** nakręcił „Operację Argo” o tajnej misji CIA w Iranie. **Le Nouvel Observateur**

46 Wszystko będzie żółte. Yellowizm czy wandalizm? Polski artysta sprawdzał to w Tate Modern. **The New Times**

49 K25 znowu nagrywa. **Kylie Minogue**: „Nie jestem taka grzeczna, na jaką wyglądam”. **El País**

ARCHITEKTURA

52 Zegar z Kaabą. Mekka: komercyjna rozbudowa niszczy historyczne miejsca. **The Guardian**

ASTRONOMIA

54 Narodziny słońc. Badacze nieba zaglądają na gwiazdną porodówkę. **Der Spiegel**

HISTORIA

56 Małolaty za kraty. Dziecięca przestępczość: karać czy wychowywać? **Kommersant-Dieŋgi**

60 Zwierzaki, do boju! Jak człowiek posłał faunę na wojnę. **Courrier International**

MIKROFORUM

FELIETON

64 Męczennicy Facebooka. Korzystanie z mediów społecznościowych grozi śmiercią lub kalectwem. **The Guardian**



© Corbis

18

◀ Kiedy nieróbstwo przynosi same korzyści.



© Forum

28

◀ Spluwa dla każdego. Stany nie zrezygnują z broni.



© East News

34

◀ 15 tys. dolarów kosztuje pewność, że urodzi się wymarzona córeczka.



© Mat. pras.

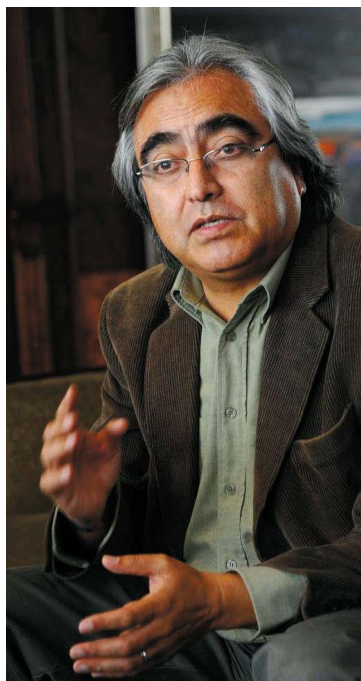
43

◀ W 1980 r. agenci zagrali aktorów, dziś aktorzy grają agentów – w „Operacji Argo”.

Sięga nieba

Gustavo Baroja, gubernator prowincji Pichincha w Ekwadorze, ma niebosiężne plany. Zapowiedział wzniesienie najwyższej budowli na świecie. Wieża Słońca ma mieć 1,6 km wysokości, czyli niemal dwukrotnie więcej niż dubajski wieżowiec Burdż Chalifa, obecnie najwyższy gmach świata. Realizację projektu wycenianego na 200 mln dolarów powierzono urugwajskiemu architektowi Rafaelowi Vinoly'emu. Budowa ma ruszyć w 2014 r. Drapacz chmur ma stać w Ciudad Mitad del Mundo (Miście Połowy Świata), dokładnie na równiku, od którego pochodzi nazwa kraju. Na razie wznosi się tam jedynie postawiony w 1979 r. 30-metrowy obelisk, który przyciąga 875 tys. zwiedzających rocznie. Gubernatora to nie zadowala: niebotyczny wieżowiec będzie oczywiście dużo bardziej spektakularną atrakcją i może jego zdaniem przyciągnąć nawet trzy razy więcej turystów.

Na podstawie El Universal, Le Point



Nie do przebiccia

95 mln dolarów rocznie zarabia Tim Cook, najlepiej opłacany szef firmy w Stanach Zjednoczonych – ustaliła stacja CNBC, podsumowując uposażenia amerykańskich prezesów z pięciu ostatnich lat. Wyszło na to, że 52-letni Cook, który od sierpnia ub.r. stoi na czele firmy Apple, jest bezkonkurencyjny. Zajmujący drugie miejsce Larry Ellison, założyciel i szef Oracle, zarabiał średnio 70 milionów rocznie. Obaj są związani z branżą nowych technologii, co dobitnie pokazuje, gdzie szukać królów amerykańskiego kapitalizmu (o królowych nie mówimy, bo na liście liczącej 22 nazwiska nie ma ani jednej kobiety). Wynagrodzenie Cooka rażąco kontrastuje z zarobkami jego poprzednika Steve'a Jobsa, który pobierał symboliczną pensję w wysokości jednego dolara rocznie. Tyle że korzystał on z różnych przywilejów i premii, a ponadto posiadał 5,5 mln akcji Apple (wartych z grubsza 2,5 mld dolarów).

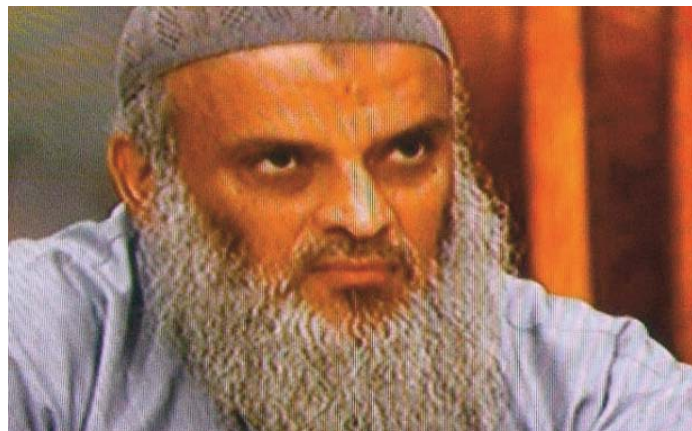
Na podstawie CNBC

Islamski Herostrates

Zniszczymy piramidy i Sfinksa, bo służą bałwochwalstwu – zapowiedział **Murgan Salem al-Gohari**, jeden z przywódców egipskich salafitów, w wywiadzie dla telewizji Dream, na oczach milionów widzów. I przyznał z dumą, że miał udział w burzeniu „bezbożnych” posągów Buddy w Afganistanie. Ten 50-letni dżihadysta został dwa razy skazany za rządów Hosniego Mubarak – w tym raz na dożywocie.

Następnie uciekł do Afganistanu, gdzie został poważnie ranny podczas amerykańskiej interwencji. W 2007 r. aresztowano go w Syrii i ode-

ślano do Egiptu, gdzie trafił do więzienia. Po upadku Mubarak w zeszłym roku wyszedł na wolność. Słowa radykała wzbudziły sensację, ale władze milczą w tej sprawie. Oburzone tym egipskie



Pan Proper

Ekonomista **Wang Qishan** liczył na to, że po XVIII Zjeździe Komunistycznej Partii Chin obejmie nadzór nad gospodarką w Państwie Środka. Powierzono mu jednak stanowisko szefa Centralnej Komisji Kontroli Dyscypliny. Widać delegaci uznali, że walka z korupcją to najważniejszy „odcinek działalności partyjnej”... 64-letni były wicepremier został człowiekiem numer sześć w państwie. Zdolny finansista, sprawny menedżer i zwolennik reform uchodzi za osobę najlepiej nadającą się do ukrócenia nadużyć. Zwią go „kapitanem strażaków”, bo nieraz usuwał szkody wyrządzone przez nieostrożnych towarzyszy. Dodatkową zaletą jest to, że



nie ma dzieci, o których pomyślność musiałby dbać na wzór innych aparatczyków. Jego pierwszym zadaniem będzie zdyscyplinowanie... komisji dyscypliny. Jej członkowie mają opinię ludzi bogacących się kosztem skorumpowanych działaczy.

Na podstawie Le Nouvel Observateur

organizacje zajmujące się promocją turystyki zagroziły procesem prezydentowi Mohamedowi Mursiemu, który także jest islamistą, ale z Bractwa Muzułmańskiego.

Na podstawie Egypt Independent, Le Point



Biedny przywódca

„Najbiedniejszy prezydent świata” – taki tytuł otrzymał od brytyjskich dziennikarzy przywódca Urugwaju **José Mujica**. 77-letni nestor urugwajskiej lewicy, były członek partyzantki Tupamaros, który spędził ponad 14 lat w więzieniu, wciąż stroni od luksusu. Po objęciu władzy w marcu 2010 r. zrezygnował z prezydenckiej rezydencji i nadal mieszka w gospodarstwie żony pod stolicą. Przeznacza 90 proc. miesięcznego uposażenia na cele charytatywne (zostaje mu w przeliczeniu około 600 euro, równowartość średniej pensji). Mimo to twierdzi, że niczego mu nie brakuje: *Żyłem tak przez większość życia. Wyżyję z tego, co mam*. Przed dwoma laty w pierwszej deklaracji majątkowej wykazał dobrą wartość w przeliczeniu zaledwie 1400 euro. Obecnie jego stan posiadania jest dużo większy (168 tys. euro), ale dlatego, że Mujica wpisał do deklaracji majątek żony (dom, pole i traktory).

Na podstawie BBC News, Slate

Prezesów dwóch

Wielka premiera wielką farsą – oto finał wyborów lidera francuskiej centroprawicy. O stanowisko przewodniczącego Unii na rzecz Ruchu Ludowego (UMP) rywalizowali dotychczasowy sekretarz generalny **Jean-François Copé** (z prawej) i były premier **François Fillon**. Po raz pierwszy szefa partii mieli wyłonić w głosowaniu jej członkowie. Święto demokracji skończyło się awanturą, która może zagrozić jednności ugrupowania: choć za faworyta uchodził Fillon, to kandydaci zdobyli niemal równą liczbę głosów i obaj ogłosili się zwycięzcami, zarzucając sobie nawzajem oszustwa wyborcze. Na razie prowadzi 48-letni Copé, który oficjalnie otrzymał o 98 głosów więcej od rywala (na ponad 175 tys. głosujących). Były szef rządu jednak nie odpuszcza, bo komisja skrutacyjna nie uwzględniła 1304 głosów z trzech departamentów zamorskich, które zapewniłyby minimalne zwycięstwo Fillonowi.

Na podstawie Le Figaro



Powiedzieli:

• **Może by tak** nadawać huraganom nazwy koncernów naftowych?

Bill McKibben, amerykański obrońca środowiska

• **Jestem Syryjczykiem**, muszę żyć i umrzeć w Syrii.

Baszar al-Asad, prezydent Syrii, w wywiadzie telewizyjnym

• **Kino starzeje się** szybciej niż literatura. Tylko przekleństwa są nieśmiertelne.

Borys Strugacki, rosyjski pisarz science fiction (zm. 19 listopada br.)

• **Przydałaby się łagodna dyktatura** grupki ekonomistów z sektora prywatnego, którzy naprawdę znają się na rzeczy.

Felix Baumgartner, austriacki skoczek spadochronowy, ma receptę na wyjście z kryzysu

• **Nie interesuje mnie** szczęście, wolę radość.

Paolo Coelho, pisarz brazylijski

• **Przez cały dzień** marzę o kawiorze i martini.

Rebecca Romijn, aktorka amerykańska

• **Z Bożą pomocą** Europejczy goje przyjmą zdrowszy, przyzwoitszy i uczciwszy styl życia, daleki od obłudnego i zepsutego chrześcijaństwa.

Baruch Efrati, izraelski rabin, popiera islamizację Europy

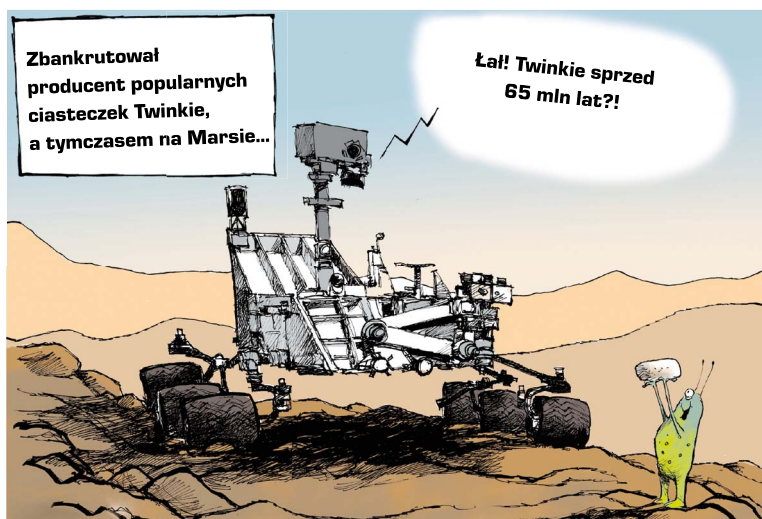
Zbieg numer jeden



Najstojniejszym amerykańskim zbiegiem jest obecnie **John McAfee**, jeden z pionierów na rynku programów antywirusowych. 67-letni programista, założyciel firmy nazwanej od jego nazwiska, wpadł w tarapaty na początku listopada br. Policja w Belize podejrzewa, że może być powiązany ze śmiercią swojego sąsiada Gregory'ego Faulla, którego ciało podziurawione kulami znaleziono 10 listopada. Panowie nie byli w dobrych stosunkach: przed śmiercią Faull składał skargi na psy McAfeeego i na jego uzbrojonych ochroniarzy. Łowca wirusów ukrył się przed policją i sam zamienił się w ściganego. Założył blog „The Hinterland”, w którym opisuje swoją ucieczkę i wyjaśnia własne motywacje. Twierdzi m.in., że obawia się o życie, jeśli trafi do więzienia w Belize, i skarży się na nękanie przez policję osób z jego otoczenia. Premier Belize nazwał go świrem.

Na podstawie Cnet, Slate, Wired

Rysunek tygodnia



Kup książkę

Kto kogo pogoni

Macie skłonności do
destrukcyjnego romantyzmu
– ostrzega Niemców
Leszek Balcerowicz,
ojciec polskich reform
gospodarczych po 1989 r.



Oto Europa 2012: rozruchy na Zachodzie, rozwój na Wschodzie. Czy tak w 1989 r. wyobrażał pan sobie zjednoczoną Europę?

Leszek Balcerowicz: Strajki i protesty same przez się nie są jeszcze sygnałem alarmowym. Ale faktem jest, że najradikalniejsze w UE reformy, jakie zostały przeprowadzone w republikach bałtyckich,

prawie nie pociągnęły za sobą protestów. O wiele skromniejsze reformy we Francji wywołały większy sprzeciw.

Również w Polsce demonstranci często wołali: „Balcerowicz musi odejść!”.

Palono kukły przedstawiające mnie jako ministra finansów. Takie formy protestu były importowane z Zachodu. Jednak w ciągu pierwszych dwóch lat po roku 1989 rzadko dochodziło w Polsce do protestów przeciwko reformom.

Powiada pan, że Polska powinna sobie postawić nowy narodowy cel: doścignąć Niemcy. Jak miałoby to być zmierzone?

Standard życia oblicza się na podstawie dochodu przypadającego na jednego mieszkańca, przy uwzględnieniu siły nabywczej. Po 1989 r. nasz standard życiowy stanowił niespełna 30 proc. standardu w Niemczech. Dzisiaj mamy ponad 50 proc. Uważam, że Polska nie powinna się tym zadowalać. To, co się tutaj dokonuje od 1989 r., to wydarzenia na skalę historyczną. Przez ponad 300

lat Zachód Europy rozwijał się szybciej od Wschodu. Obecnie jesteśmy po pierwsze suwerenni, a po drugie możemy ten dystans wyrównać. Możemy osiągnąć to, czego u nas pragnie większość ludzi.

To kiedy Polska dogoni Niemcy?

Przy dobrym scenariuszu za dwadzieścia lat. Jeśli przyszłe rządy będą utrzymywały określony kurs.

Niektórzy naukowcy twierdzą, że Zachód zbiednieje, po raz pierwszy od stuleci. To też byłoby zjawisko na skalę historyczną.

Świat nie jest grą o sumie zerowej. W ciągu ostatnich dwustu lat szybko rozwijała się tylko jedna część świata – właśnie Zachód.

Reszta tkwiła w stagnacji – na przykład Chiny, Indie.

W ten sposób wytworzyła się ogromna luka.

Z tego punktu widzenia to, co dzieje się obecnie, jest

tylko procesem doganiania. A co jest niemieckim

konstruktorom maszyn bardziej na rękę niż rozwój gospodarczy w Chinach? To jest sytuacja *win-win*. Byłoby inaczej, gdyby Chiny uprawiały agresywną politykę zagraniczną albo montowały front przeciwko upowszechnianiu praw człowieka. Ale nie sposób uniknąć tego, że biedniejsze kraje rozwijają się obecnie szybciej.

Z powodu kryzysu strefy euro cierpią dziś także państwa nienależące do tej strefy.

Strefa euro jako taka nie przechodzi kryzysu. Kryzys panuje na południu Europy. Nie należy też patrzeć na wszystkie południowe kraje UE przez greckie okulary. Siedem czy osiem lat temu Niemcy znajdowały się w tym punkcie, w jakim dzisiaj są Włochy. Wtedy to Niemcy były chorym człowiekiem Europy. Panowała stagnacja. Potem przeszły w życie reformy, wdrożone przez rząd kancлера Schrödera. Dlatego dzisiaj Niemcom powodzi się znacznie lepiej. Wiele zależy więc od polityki prowadzonej przez dane państwo. Dużo się dziś mówi o „rozwiązaniach europejskich”. To tylko slogan. Ten termin jest nadużywany, w ten sposób zamazuje się problem. Jak zamierza się rozwiązać po europejsku problemy Włoch? Tam pomoże jedynie rozwiązanie włoskie. To samo odnosi się do Hiszpanii.

Miliarder i filantrop George Soros ostrzegał ostatnio w Warszawie, że przy obecnym trybie postępowania góra długów Grecji będzie rosła. Jego zdaniem ten kryzys jest w stanie zniszczyć UE.

Znacznie bardziej cenię Sorosa jako finansistę niż jako analityka. Każdy ma jakieś granice. Ja nie podjąłbym się wykładania, jak się zarabia miliardy.

Najpierw miliony
ludzi głosują
na partię
św. Mikołaja,
a potem się
dziwią, że jest
kryzys

Ale wróćmy jeszcze do tego pomieszania pojęć. Postuluje się obecnie, aby UE stała się „unią polityczną”, państwem federalnym bądź też unią fiskalną. Co to znaczy? Na przykład to, że powinien istnieć wielki wspólny budżet. Ale każdy wie, że ten budżet obejmowałby zaledwie jeden procent PKB. W USA budżet federalny to 20 proc. PKB.

Co dalej z południem Europy?

Włochy przeprowadziły ważną reformę emerytalną. Bez tego nie sposób myśleć o uzdrowieniu finansów państwa. Natomiast rynek pracy zreformowano tylko połowicznie. W Hiszpanii rząd Rajoya dokonał radykalniejszej reformy rynku pracy niż Włosi. Natomiast Grecja – oprócz niektórych mądrych posunięć – podniosła podatki, prawie nie zredukowała wydatków, niedostatecznie zliberalizowała czy też sprywatyzowała gospodarkę. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

Małej Grecji umorzono długi, które były wyższe niż środki pomocowe netto, jakie wszystkie nowe państwa członkowskie UE otrzymały w ciągu pięciu lat. Polski prezydent Bronisław Komorowski uznał to za „niemoralne”.

Jako polityk, który po 1989 r. uzyskał zmniejszenie polskiego długu o połowę, wolałbym ostrożnie stosować określenie „niemoralne”. Wolałbym też nie wiązać moralności ze sprawą finansów. Moralność dochodzi do głosu wtedy, gdy wierzyciel redukuje dług, a dłużnik nie robi nic (albo prawie nic), aby wyjść z tej sytuacji. Wtedy szkodzi zarówno wierzycielowi, jak i sobie samemu.

Pański kraj mimo oznak kryzysu jeszcze nieźle sobie radzi, może liczyć na 2 proc. wzrostu zarówno w 2012, jak i w 2013 roku.

Po 4,3 proc. w roku 2011. Skąd takie osłabienie? Po pierwsze: wiele budowaliśmy na Euro 2012, te obiekty są już ukończone. Po drugie: Polska bardzo dobrze wykorzystała pomoc strukturalną UE. W Rumunii wykorzystano 10 proc., w Polsce około 80. A skoro tak, to niewiele zostało nam na najbliższe lata. Po trzecie: Niemcy, z którymi mamy bliskie powiązania, będą miały słaby wzrost.



© J. Bielecki / East News

Co powinien teraz zrobić polski rząd?

Polska w ciągu ostatnich 20 lat niemal podwoiła swój dochód narodowy. Rząd odważnie podniósł wiek emerytalny do 67 lat. Jednak tempo reform osłabło. Jak mówi pewne studium OECD, Polska mogłaby osiągnąć wysoki wzrost, gdyby przeprowadziła deregulację na znaczną skalę. Byłoby to ważne, bo mamy duże bezrobocie.

Warszawa powtarza dziś jak mantrę, że strefa euro musi rozwiązać swoje problemy – i dopiero wtedy Polska do niej wstąpi. Jak ocenia pan taką politykę?

To są zwroty retoryczne. Ale jeśli pan chce koniecznie wiedzieć: te słowa odzwierciedlają to, co dziś myśli przeważająca większość Polaków. I nie ma w tym nic dziwnego. W Czechach i na Węgrzech nastroje są takie same. A skoro pojawiają się te alarmistyczne doniesienia w mediach, w sytuacji, gdy ludzie przyzwyczaili się do stabilnej waluty, jaką stworzyliśmy, nie pałają już takim entuzjazmem wobec euro.

Soros radzi Polakom, by poczekali z wchodzeniem do strefy euro. A pan?



Leszek Balcerowicz

(ur. w 1947 r.), polski ekonomista, profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. **Jako minister finansów (w latach 1989–1990, 1991, 1997–2000) odpowiadał za reformy umożliwiające przejście Polski z gospodarki centralnie sterowanej do wolnorynkowej.** Były prezes Narodowego Banku Polskiego (2001–2007).

GŁOSY Z NIEMIECKIEGO INTERNETU

@ Dogonią nas? Żadna sztuka. Polska dostaje od UE rocznie 11 mld euro, czyli 287 euro na głowę. A do tego prawie całe pokolenie pracuje za granicą!

Gadać każdy może. Niech UE wstrzyma subwencje i zobaczymy, jak Polacy sobie poradzą o własnych siłach.

@ Doganiają nas? Super, to niech oddadzą wtedy wszystkie pieniądze, które dostali od UE. A mnie może jeszcze zwrócić moje bmw.

@ Danzig, Breslau und Stettin sind deutsche Städte wie Berlin! (Gdańsk, Wrocław

i Szczecin to tak samo niemieckie miasta jak Berlin!).

@ Nie, nie są niemieckie i już nie będą. Ale możesz tam zamieszkać jako Niemka. Powinno się myśleć do przodu, a nie wstecz.

@ Poprawka: Berlin to już tureckie miasto!

@ Jako niemiecki przedsiębiorca w Polsce mogę potwierdzić słowa prof. Balcerowicza. Atuty Polaków to ambicja i gotowość do ciężkiej pracy za 4–10 euro za godzinę, bez żadnej socjalnej siatki ochronnej. Ich słaba strona to gorsza infrastruktura i mniejszy osobisty majątek obywateli (zwłaszcza odziedziczony). Nie wiem, kiedy nas dościgną, ale

różnica między nami będzie maleć. A dla Niemiec to korzyść, nie zagrożenie.

@ Skoro u nich tak świetnie, czemu wszyscy pracują u nas, np. w budownictwie? Myślę, że 30 proc. domów w Niemczech zbudowali Polacy – na czarno.

@ Przegonią nas? Niby jak? Czy chcą nas doszczętnie okraść? Zamknijmy granice!

@ Pieniądze UE, które płyną do Polski, to po prostu inwestycja. Z tych inwestycji korzystają zwłaszcza Niemcy. Nowa, lepsza infrastruktura pozwala zwiększyć niemiecki eksport na wschód. W polskich hipermarketach aż roi się od niemieckich towarów.